Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI

8 Mk.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7, Telefon Nr. 2502. P. K. O. Nr. 140.011.
Biuro miastowe administracyi: Karmelicka 16, Telefon Nr. 2086

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie z odnoszeniem do domu **Mk 210·—** Zamiejscowa **Mk 240·—** Rękopisów Redakcya nie zwraca

Ogłoszenia: Wiersz nonparelowy w zwykłych ogłoszeniach Mk 15. — Układ tabel. Mk 20. — Drobne od wyrazu Mk 5. — Matrymonialne i korespondencya prywatna Mk 7. Nadesłane Mk 35. — Nekrologi Mk 20. — Komunikaty po kronice Mk 45. — Głosy publiczne i dział ekonom. Mk 50. — Na pierwszej stronie Mk 60.
Załączniki przyjmuje się wedle umowy. — Wszelkie komunikaty należy nadsyłać **wprost** do Administracyi. Komunikatów przesłanych Redakcyi uwzględniać się **nie będzie.**

Nr. 112. — Rok IV. Kraków, czwartek 28 kwietnia 1921. Redaktor naczelny: Józef Rączkowski.

Prezydent Witos o zadaniach narodu

Kraków, 27 kwietnia.

W poniedziałek ubiegły przybył prez. ministrów **Witos** do Nowego Sącza. Powitany niezwykle uroczyście przez kilkudziesięciotysięczne rzesze ludności, przemówił prezydent do zebranych na rynku, poczem przez pięć godzin przyjmował delegacye i poszczególnych petentów na audyencyi. Wieczorem odbył się w pięknej sali ratuszowej wydany przez miasto obiad, w którym wzięli udział chłopi, mieszczanie, ziemianie, inteligencya, słowem wszystkie warstwy społeczne. Podczas obiadu, odpowiadając na przemówienia reprezentantów poszczególnych warstw, wygłosił prezydent ministrów dłuższą mowę, w której w sposób niezwykłle stanowczy i jasny nakreślił **zadania, jakie czekają społeczeństwo,** i wskazał drogi, któremi trzeba iść aby te zadania dla dobra narodu i Rzeczypospolitej spełnić. Z przemówienia tego podajemy poniżej krótkie streszczenie w tem przekonaniu, że słowa prezydenta ministrów, wypowiedziane w Nowym Sączu, mają w sobie tę wagę, iż powinny się rozejść i znaleźć żywy oddźwięk w całem społeczeństwie.

Przemówienie prez. ministrów brzmiało w streszczeniu jak następuje:

Szanowni Zebrani! Jakkolwiek chcę mówić o sprawach mających ogólne znaczenie, niepodobna mi w tym momencie nie dotknąć także dziejów ziemi podhalańskiej. Przychodzi mi to z tem większą przyjemnością, że byłem świadkiem bohaterskich walk i zmagań się jej synów wśród najcięższych warunków w ostatniej naszej przeprawie wojennej. Mam na myśli najniebezpieczniejszy okres wojenny, okres zwątpienia, upadku ducha i niepewności, owe pamiętne dni sierpniowe 1920 roku; mam na myśli dzielną brygadę podhalańską. Nie wyróżniała się ona wyglądem zewnętrznym od reszty naszego wojska; brakło jej, jak innym jednostkom bojowym, umundurowania i bielizny, obuwia, a często nawet broni; brakło jej chleba, nie brakło jej natomiast nigdy **siły moralnej, nie brakło ducha.** Byłem z nimi i patrzyłem na nich. Tak wodzowie jak i żołnierze, synowie wsi, przeważnie synowie ludu, czuli, że za wielka spoczywa na nich odpowiedzialność, bo Ojczyzna losy swoje i swoją przyszłość złożyła w ich ręce. **Walka i zwycięstwo** ich było przykazaniem, którego nie wolno było przestąpić. Ta twarda ich dla Ojczyzny służba przyczyniła się wielce do tego, że w wojsku całem minęło zwątpienie, a dusze owładnęła **wiara w zwycięstwo.** Przyszedł ten wielki, radosny poryw, który krwią ofiarną i męstwem swoich synów uratował honor narodu, uratował byt państwa i jego niepodległość, a uczynił to wtenczas, kiedy już nietylko obcy, ale i swoi poczęli wątpić. Są to te sławne dni, które uwieczni historya nasza, a zapewne uczyni to i historya świata.

Nie na tem jednak kończy się nasza praca. Rozpocząć się musi obecnie długi, mozolny, ale i konieczny **okres twórczej, wewnętrznej pracy,** której zadaniem będzie **wykończenie budowy gmachu państwowego, wyrównanie braków, zagojenie ran wszelkiego rodzaju,** spowodowanych przez wojnę.

Cel największy, który wszystkim dziś przyświecać powinien, to **utrzymanie** tego nieocenionego **skarbu, jakiśmy otrzymali, a tym jest wolność i niepodległość narodu,** jest samodzielne, zjednoczone państwo. Narzekamy — i słusznie — na błędy naszych przodków, którzy zaprzepaścili Ojczyznę; jeśli to czynimy, powinniśmy pamiętać o tem, że nie wolno nam naśladować błędów. Stara to jak świat prawda, że **przyszłość każdego narodu tylko od niego samego zależy.**

Bardzo często w naszej przeszłości zamiast hartu i czynu odzywały się **jęki i narzekania.** Niestety, i teraz często się to dzieje. Wielu jest takich, którzy sądzą, że, pracując dla państwa, zrobili mu wielką łaskę, że stali się jego wierzycielem i że państwo za każdy czyn sowicie ich wynagrodzić powinno. Nie powinni oni zapominać, że państwo nasze, jako będące na dorobku, nie jest tak zasobne, ażeby to mogło uczynić.

Jeżeli dzisiaj przyszłoby nam rozpamiętywać słowa jednego z posłów z okresu porozbiorowego, będące niejako jękiem, który zastanawia się nad przyczynami naszego upadku i stara się złożyć poniekąd winę na kogo innego, twierdząc, że nie myśmy ponieśli w całości winę, ale że winą upadku była „duma, zdrada i obłuda i los ciągle zły", to nie mógłbym przyznać w całości słuszności temu twierdzeniu. Dumę powinniśmy mieć zawsze, ale tę **dumę narodową, pełną godności,** a odrzucić precz pychę. Musimy wiedzieć o tem, że **Ojczyznę zdradzają nietylko ci, którzy ją zaprzedają nieprzyjacielowi, ale zdradzają ją i ci, którzy nie chcą rzetelnie pracować dla niej, którzy kierują się egoizmem i własnym interesem.** Szkodzą jej ci, którzy mają pełną gębę frazesów, lecz niewiele rzetelnej pracy. A już udziałem tylko słabych ludzi być może narzekanie na ten „los ciągle zły", bo **ludzie silni i zdecydowani nie dadzą się popychać losowi,** ale starają się swoją wolę i swoje plany przeprowadzić.

Że naród nasz mimo wszelkich wad i błędów jest zdolny do wielkich czynów, i do stworzenia losu, a nie poddania się losowi, dowodem chyba są te bohaterskie, zwycięskie walki i to wielkie nad Wisłą zwycięstwo. Na jęk wszędzie i zawsze mogą się zdobyć najsłabsi ludzie, na wielkie czyny tylko ludzie z wolą, ludzie z hartem, ludzie z poświęceniem. My nie możemy być narodem, który tylko wyciąga rękę po jałmużnę; my **musimy znieść niejedno, ale pracować wytrwale, a pracować tak długo, jak tego będzie potrzeba.**

Pracować musieliśmy 150 lat dla obcych, a pracować nawet nad własnem zniszczeniem. Obcym państwom, dla obcych celów daliśmy tyle istnień ludzkich, poświęciliśmy tyle szczęścia rodzinnego, poświęciliśmy nasze mienie, dorobek wielu pokoleń. Jeżeli obecnie przyjdzie nam porównać ofiary, które musieliśmy złożyć na ołtarzu obcej sprawy, z ofiarami, które złożyliśmy dla dobra własnego państwa, to te pierwsze są, niestety, kilkakrotnie większe. Ci, którzy mają wygórowane pretensye do swojego państwa, ci, którzy z niczego nie są zadowoleni, nie powinni zapominać o tem, że **państwo nasze powstało niemal z niczego,** że powstało na gruzach i cmentarzyskach, że musiało prowadzić uciążliwą wojnę o swój byt państwowy, że nie jest w stanie w tej chwili każdemu za jego czyny zapłacić, jego ofiary i pracę wynagrodzić.

W tym zespole, gdzie nie brakuje przedstawicieli żadnego stanu, znajduje się znaczna liczba także was, Bracia włościanie. Przemawiając do mnie, daliście wyraz radosnemu uczuciu, jakie rozpiera serca wasze, że jeden z was doszedł do steru rządu w Polsce. Wielu jest pomiędzy ludem, którzy sądzili, że z chwilą objęcia rządów przezemnie usunięte zostaną wszelkie braki, że wszyscy zostaną szczęśliwymi. Pewnie dzisiaj doznaliście zawodu. Jako stan zyskaliście bardzo wiele. Macie wolne państwo, któregoście więcej potrzebowali, jak każdy inny w Polsce, macie równe prawa, ale **musicie też i przyjąć wobec państwa równe obowiązki.**

Jeżeli na czele rządu stanąłem, powołany niemal jednomyślną wolą narodu, to zrobiłem to dlatego, że taka była jego wola, że było to nakazem. Spełniłem obowiązek, jaki mi poruczono, co **każdy z obywateli zrobić powinien.**

Daliście wiele dowodów ofiarności i przywiązania do państwa, wspólnie z innymi stanami stanęliście na głos Ojczyzny, nie może Was spotkać zarzut, jakobyście nie spełnili swojego obowiązku. Ale ten obowiązek jeszcze się nie kończy. Będzie on trwał tak długo, jak długo będzie trwało życie narodu.

Przyszłość państwa i przyszłość narodu jest w wielkim stopniu w waszych rękach, ale też to nakłada na Was obowiązki i składa za nie odpowiedzialność. Nierówności i krzywdy społeczne muszą być wyrównane. Polska musi być państwem, gdzie każdy z obywateli będzie się czuł wolnym i równym, będzie miał możność swobodnej pracy, pracy dla siebie, pracy dla Ojczyzny. Najgorszą przysługę, sądzę, oddałbym wam wówczas, gdybym nie odkrył przed wami całej, choćby niemiłej, prawdy. Może pochlebstwa są dla wielu i pożądane i dobrze przyjmowane, odemnie ich jednak usłyszeć nie możecie. Zawsze kierowałem się temi zasadami i zdania mojego pod tym względem ani dziś, ani nigdy nie zmienię.

Powtarzam, kończąc: **przyszłość nasza leży tylko w naszych rękach,** leży w mocnej dłoni **chłopa i robotnika polskiego, w pracy inteligencyi naszej,** w ręku **całego narodu.** Wspólna praca i poświęcenie, współdziałanie wszystkich — zapewni niezawodnie Ojczyźnie tę przyszłość szczęśliwą [illegible].

Niesłuszne zarzuty.

Kraków, 27 kwietnia.

Prezes Głównego Urzędu Ziemskiego, p. Wilkoński, wniósł na radę ministrów projekt ustawy „O nadzorze nad obrotem ziemią". Ponieważ projekt ten spotkał się na ogół z dość ostrą krytyką, — przeto należałoby się nad nim bliżej zastanowić. Z głosów, umieszczonych w prasie („Rzeczpospolita", „Czas", „Głos Narodu", „Kuryer Codzienny" i t. p.) wynika, jakoby projekt ten był nowością, zmierzającą do wprowadzenia ograniczeń w obrocie nieruchomościami. Powyższe pisma tę „nowość" zwalczają. Na podstawie jednak obowiązujących ustaw we wszystkich trzech b. zaborach sprawa przedstawia się zgoła odmiennie.

Sejm ustawodawczy uchwalił ustawę z dnia 2 sierpnia 1919 r., upoważniającą rząd do wydania rozporządzenia, z mocą ustawy, normującego przenoszenie własności nieruchomości ziemskiej. Na tej więc podstawie wydała rada ministrów rozporządzenie z dnia 1 września 1919 r., w którem wyraźnie postanowiono, iż umowy o przeniesieniu prawa własności nieruchomości ziemskich wymagają dla swej ważności poprzedniego zezwolenia władzy państwowej. Takiemi władzami państwowemi są

Urzędy Ziemskie. Na terenie Małopolski, aż do chwili wprowadzenia Urzędów Ziemskich, funkcyonowały krajowe komisye dla obrotu ziemią w Krakowie i we Lwowie. Rozporządzenie powyższe wprowadziło kilka wyjątków, w których zezwolenia Urzędów Ziemskich nie potrzeba, między innemi, gdy chodzi o nieruchomości włościańskie. Rozporządzenie powyższe, jak i przepisy wykonawcze, stanęły na tej platformie, że nabywcami nieruchomości ziemskiej mogą być jedynie tylko rolnicy, którzy osobiście prowadzą gospodarstwo, a to zgodnie z zasadami reformy rolnej, uchwalonej w dniu 10 lipca 1919 roku. Powyższe rozporządzenie rady ministrów obowiązuje na terenie Królestwa i Małopolski. W Małopolsce obowiązuje jeszcze ponadto „rozporządzenie cesarskie“ z roku 1915, wedle którego przenoszenie nieruchomości włościańskich (rustykalnych) wymaga również zezwolenia władz. Na terenie b. zaboru pruskiego rozporządzenie rady ministrów z dnia 1 września 1919 nie obowiązuje, gdyż nie zostało ogłoszone w tamtejszym dzienniku urzędowym. Wedle tamtejszych ustaw i rozporządzenia komisaryatu Naczelnej Rady Ludowej z daty Poznań 25 czerwca 1919 r. („Tygodnik Urzędowy“ Nr. 27) wymaga się zezwolenia Urzędu osadniczego, odnośnie do wszystkich nieruchomości, — a więc i nieruchomości miejskich.

Jak z powyższego zestawienia obowiązujących przepisów wynika, już wcześniej wprowadzono ograniczenia obrotu nieruchomościami. Przedłożony przez Główny Urząd Ziemski projekt ustawy zaostrza w niektórych postanowieniach obowiązujące obecnie przepisy. Nasuwałoby się więc tylko pytanie, czy zarówno obecne ustawy, jak i projektowane ich obostrzenia są uzasadnione.

Wojna wprowadziła przewrót w życiu gospodarczem państwa. Ujemną stroną tego przewrotu jest między innemi wytworzenie się spekulacyi. Na wszystkich polach życia gospodarczego spekulacya ta nie tylko istnieje, — ale wzmaga się z każdym dniem. To też zarówno państwa, jak i społeczeństwa, prowadzą mniej lub więcej skuteczną walkę z tą spekulacyą. W dziedzinie obrotu nieruchomościami spekulacya ta również poczęła się rozwijać. Chcąc położyć jej kres, względnie ograniczyć ją, wydał rząd polski przepisy o przenoszeniu nieruchomości. Projektowana ustawa podyktowana jest tą samą tendencyą i wprowadza pewne rygory. Wychodząc z założenia ustawy o wykonaniu reformy rolnej, dostosowywuje projekt kontrolę do tej ustawy. Oczywista rzecz, o ile stoi się zasadniczo na stanowisku przeciwnem reformie rolnej, — to i dalsze projekty uzupełniające tę ustawę, musi się zwalczać. O ile jednak jest się zdania, iż przeprowadzenie reformy rolnej jest koniecznością państwową, — to i uzupełnienia tej ustawy muszą być uchwalone, gdyż stanowią całość ustaw agrarnych, zmierzających do przebudowy ustroju rolnego w Polsce.

Państwo, przeprowadzając z urzędu reformę rolną, musi mieć możność kontrolowania wszystkich czynności, które się odbywają w drodze prywatnej. Projektodawca wychodzi z założenia, że prywatna parcelacya jest dozwoloną — jednak pod kontrolą Urzędów Ziemskich. Kompetencya tych Urzędów w projekcie jest nieco zmieniona w stosunku do obowiązujących przepisów. Wynika to jednak z praktycznego przystosowania się do zjawisk, zaobserwowanych przy przenoszeniu tytułu własności odnośnie do nieruchomości. Podnoszą się częstokroć zarzuty, że zostawiono wielką swobodę Urzędom Ziemskim, która może się przerodzić w samowolę. Otóż oczywiście najlepsza ustawa, przy lichem wykonaniu, nie osiągnie celu — i na odwrót. Podkreślić jednak należy, że przecież do tej kontroli zaprasza się i reprezentantów społeczeństwa, jak to ma miejsce przy zatwierdzaniu kontraktów czy to przez Okręgowe Komisye Ziemskie, czy to przez powiatowe komisye obrotu ziemią.

Stwierdzono niejednokrotnie w praktyce, iż właściciele ziemscy, nie oglądając się zupełnie na postanowienia ustawy, pozbywali grunta w sposób szkodliwy ze stanowiska gospodarczego. Robili kontrakty, odbierali gotówkę za grunta, wprowadzali nowonabywców w posiadanie, a dopiero po tem wszystkiem zwracali się do Urzędów Ziemskich o zatwierdzenie tych transakcyi, stawiając w ten sposób Urzędy Ziemskie wobec faktów dokonanych. I istotnie — niejednokrotnie, mimo szkodliwego rozdrobnienia gruntów, oraz niezgodnego z przepisami przeprowadzenia parcelacyi, Urzędy Ziemskie tu i ówdzie (nie chcąc ludności narażać na straty), przyjmowały transakcye te do wiadomości. Skoro jednak powyższy procéder coraz więcej się utrwala, musi się położyć temu kres, aby nie dopuścić do jeszcze większego zamieszania w stosunkach rolnych i do świadomego obchodzenia ustaw. W nowym więc projekcie są przewidywane rygory dla tego rodzaju czynności.

Podnosi się wreszcie, że projekt stoi na stanowisku stanowem, chłopskiem, które pomija w zupełności możność nabycia ziemi przez inne stany, jak: urzędnicy, robotnicy i t. p. Otóż artykuł 5-ty uchwały z dnia 10 lipca 1919 r. i artykuł 26-ty ustawy z dnia 15 lipca 1920 r. o wykonaniu reformy rolnej, wyraźnie postanawiają, iż państwo ma tworzyć z gruntów położonych w obrębie miast i osad przemysłowo-fabrycznych kolonie dla robotników, rzemieślników, urzędników i t. p. Ustawy, obecnie obowiązujące, jak i zasady rolne przewidują zatem możność korzystnego regulowania spraw i dla innych warstw społeczeństwa.

Zdaje się, że jest zupełnie słuszne stanowisko, aby ziemię nabywali ci, którzy na roli nie tylko umieją, ale i chcą pracować. Spekulanci ziemią powinni być wyłączeni od kupna. Poza tem projekt jest zgodny z obowiązującymi przepisami, uchwałą z dnia 10 lipca 1919 r., oraz ustawą o wykonaniu reformy rolnej. O usterkach stylistycznych projektu nie warto wspominać. O ile te bowiem istnieją, — to zostaną one wyrównane przez międzyministeryalną komisyę, zanim projekt ostateczny zostanie wniesiony na forum sejmowe.

Dr. Benedykt Łącki.

Bolszewizm na drodze do likwidacyi

Przezwyciężył go chłop rosyjski. — Kongres likwidacyjny. — „Pogrzebowa“ mowa Lenina.

(lp) Propaganda bolszewicka prowadzona z całym zasobem środków i pomysłów w Europie zawiodła kierowników ruchu. Z zanotowanego już w „Gońcu“ przemówienia Zinowjewa, wygłoszonego na zgromadzeniu komitetu wykonawczego trzeciej międzynarodówki wynika, że propaganda w europejskich społeczeństwach nie powiodła się. W Niemczech i Włoszech poniosła zdecydowaną porażkę. W Anglii nie udało jej się zdobyć szerszych kół. Jak mówi Zinowjew nie pozyskała tam jeszcze partya komunistyczna nawet 10.000 członków. O Polsce nie wspomniał zupełnie.

Te zdaje się doświadczenia na terenie międzynarodowym, jak też daleko głębsze powody natury wewnętrznej, które poniżej przedstawimy skłoniły kierownicze koła sowieckie do wejścia na drogę kompromisów. Równie dobrze zawiódł też sam **ustrój** komunistyczny, ustrój ten nawet w Rosyi nie dał się zastosować w zupełności, skoro Lenin ogłasza uroczyście wprowadzenie w życie „kapitalizmu państwowego“. Bankructwo komunizmu jest też widoczne, gdy idzie o stosunek sowietów do rosyjskiego ludu rolnego.

Wiadomo powszechnie, iż trudno mówić o rewolucyjnem usposobieniu chłopa rosyjskiego. Przewrót rosyjski został przez chłopa rosyjskiego pojęty tylko jako odpłata za wieloletnie krzywdy. Do tego chłop dał się pociągnąć, ale wobec przywiązania chłopa do swojej gleby musiała kapitulować teorya nacyonalizacyi moskiewskich przywódców w dalszych swych konsekwencyach.

Najwyraźniej charakteryzuje stosunek rządu do ludu rolnego mowa Lenina przy otwarciu 10 posiedzenia ros. partyi komunistycznej 10-go marca br.:

„Stosunki materyalne na wsi wyrównały się, średnia warstwa chłopska jest przeważająca. Musimy zdać sobie sprawę, czego chce ta średnia warstwa. Żąda ona: 1-o **określonej wolności gospodarczego obrotu**, 2-o umożliwienia wydawania swych produktów na wymianę za wyroby przemysłowe. Musimy zezwolić także na wolność obrotu **mniejszym gospodarstwom.**

SAX ROHMER. 9

Tragedye greckiej sali.

(Tłom. z angielskiego).

— Czy widziałeś... tę... kobietę? — wyjąkałem. Muszę wyznać, że odwaga opuściła mię zupełnie.

Potrząsnął przecząco głową, ale podczas gdy nadbiegał ku nam Beale, rzucił trwożne wejrzenie w głąb cieni greckiego pokoju. Burza zdawało się, że już minęła i kiedy nas trzech mężczyzn stało tak nad martwem ciałem Grimsby'ego, mogliśmy słyszeć uderzenia serc własnych.

Nagle Coram rzucił się gwałtownie i kurczowo uchwycił mię za ramię.

— Posłuchaj — szepnął — co to takiego?

Z zapartym tchem zacząłem nasłuchiwać.

— To echo grzmotu z oddali — powiedział Beale.

— Mylisz się — odparłem — to ktoś dobija się do drzwi wchodowych. O, teraz słychać dzwonek.

Coram odetchnął z ulgą. — Mój Boże — powiedział — mam już nerwy zupełnie rozklekotane. Chodźcie i zobaczcie, kto to taki.

Wszyscy trzej, trzymając się bardzo blisko siebie, przeszliśmy szybko przez pokój grecki i zeszliśmy na dół do westybulu. Ponieważ dzwonienie nie ustawało, Coram odryglował drzwi i... oto na stopniach ganku stał przed nami Moris Klaw!

Jakieś mgliste pojęcie o celu jego przybycia przemknęło mi przez głowę.

— **Zapóźno pan przychodzisz! — zawołałem. — Grimsby już nie żyje!**

Coś, jakby wyraz gniewu ukazało się przelotem na wydatnych rysach jego bladego oblicza i przebiegłszy pędem koło nas, zniknął na górze.

V.

Zaryglowawszy drzwi starannie napowrót, podążyliśmy w ślad za Morisem Klaw do greckiego pokoju.

Znaleźliśmy go klęczącego na ziemi obok Grimsby'ego we mdłem oświetleniu, zaś Grimsby, blady jak trup, siedział i pił coś z butelki.

— Zdążyłem jeszcze w porę — rzekł Moris Klaw — dopiero omdlał.

— To był duch — szeptał detektyw — Boże wielki! Jestem przygotowany na wszelkie ludzkie zjawiska... Ale kiedy w świetle błyskawicy zobaczyłem to białe widmo grające na harfie...

Coram obrócił się i miał zamiar podjąć harfę z ziemi, gdy wtem...

— Nie ruszaj tego — wykrzyknął Moris Klaw — to jest śmierć!

Coram odskoczył jakby za ukąszeniem żmii, a Grimsby chwiejnie dźwignął się na nogi.

— Pozapalajcie światła — rozkazał Moris Klaw — to ja wam pokażę.

Kustosz muzeum poszedł otworzyć światło elektryczne i po chwili grecki pokój zajaśniał szeregiem lamp żarowych. Dziwaczna postać Morisa Klaw zdawała się promienieć tryumfującym majestatem. Z poza grubych szkieł oczy jego błyszczały jasno.

— Proszę uważać — zaczął. — Podnoszę harfę z ziemi — mówiąc, robił to jednocześnie — a jednak żywy jestem. A dlaczego? Bo nie biorę jej w sposób zwykły, t. j. za wierzch. Ujmuję ją z boku. Conway i Macalister ujmowali ją z góry... i gdzież oni są w tej chwili?

— Panie Klaw — rzekł Coram — nie wątpię, iż cała ta ciemna sprawa zupełnie jest jasną dla pańskiej niezwykłej inteligencyi. Dla mnie jednakże jestto głęboka tajemnica. Ja sam nieraz miałem w ręku tę harfę, biorąc ją w sposób przez pana zabroniony i nigdy mi się nic nie stało.

— Tak, ale nie brałeś jej pan bezpośrednio potem, jak na niej grano.

— Grać! Nigdy w życiu nikt na niej nie grał!

— Nawet i w takim razie możnaby jeszcze ocaleć pod warunkiem, żeby ją postawić na chwilę, zanim się ją ujmie z wierzchu. Proszę zwrócić uwagę.

Długiemi, blademi palcami przebiegł po złotych strunach. Natychmiast usłyszałem ów jęk żałosny, który mi zwiastował dziwne wydarzenia tej nocy.

— A teraz — ciągnął dalej nasz mentor — podczas kiedy ja, który jestem chytry, trzymam harfę w tem miejscu, gdzie łączą się złote stopy niewiast, proszę spojrzeć na szczyt, tam, gdzie naturalnym ruchem spoczęłaby ręka trzymająca harfę.

Skupiliśmy się wkoło niego.

— Koniec igły — huczał on po swojemu tajemniczo — wystający mocno. Ten, kto gra, nie dotyka się go wcale, lecz ten, kto bierze narzędzie z ręki grającego... pada martwy. Z chwilą, gdy się harfę napowrót oprze na podstawie kolec ukrywa się napowrót. Czy mogę powiedzieć czem zatruty jest ten kolec, że może przyprawić człowieka o szał śmiertelny i że tę siłę zachowuje rzecz całe wieki? Nie, tego nie mogę powiedzieć. Ta tajemnica zeszła do grobu razem ze szpetnemi zwłokami Cezara Borgii.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

——oOo——

Fantastą jest ten, kto myśli, iż w przeciągu trzech lat zdoła stworzyć socyalistyczną gospodarkę... Przetworzenie małego gospodarstwa rolnego, przetworzenie wkorzenionych pojęć — jest to dzieło, które wymaga wielu pokoleń...

Przymusowy rozdział chleba musi być objęty w drodze monopolu państwowego w całej rozciągłości. Inaczej nie moglibyśmy postąpić kroku naprzód. Ale w obecnym przejściowym, dopuszczalnym czasie być musi **system swobodnego obrotu.** Ten system działa podniecająco na chłopa... Musimy naszą ekonomię państwową dostosować do ekonomii średniego włościanina, którego psychologii nie mogliśmy przetworzyć w przeciągu trzech lat... Rozdział chleba został wywołany przez nacisk dawniejszych konieczności, sprowadzonych stosunkami wojennymi. Obecnie **jesteśmy zmuszeni go uchylić. Czynimy przez to wybitny zwrot..."**

Dalszym dokumentem załamania się „izolacyjno-komunistycznego" systemu są — znane już — koncesye dla kapitalistów zagranicznych. Koncesye te poczynione na zjeździe komunistycznym z 17 marca, a więc w tydzień po rewizyi polityki rolnej znalazły wyraz w rezolucyi niezwykle charakterystycznej. Oto jej brzmienie:

„Rosya nie może istnieć w odcięciu od rynku światowego. Nie może poprawić losu swego bez technicznej i finansowej pomocy zagranicy. Przy obecnych stosunkach może odnowić swój kredyt przez udzielenie koncesyi na wykorzystywanie naturalnych bogactw firmom zagranicznym. Koncesyonaryuszom udziela się pełnych gwarancyj prawnych i ekonomicznych. Te koncesye mogą zostać zlikwidowane tylko na podstawie wygaśnięcia umowy. Z uwagi na stan rosyjskiej waluty i na trudności wypłat w zagranicznej walucie, wypłaty uskuteczniają się „in natura".

Kongres marcowy rosyjskiej partyi komunistycznej oznacza zwrotny punkt w rosyjskiej polityce rolnej. Bierne zachowanie się chłopów, uniemożliwiło wyżywienie miast i armii z tego powodu, iż uprawiali oni tyle tylko ziemi, ile na własny użytek wystarczało. Sprowadzeniu zaś z Syberyi mięsa i zboża zaporę postawił katastrofalny brak środków transportowych. Z 700 milionowicie lokomotyw zamówionych w Niemczech, pierwsze gotowe być mają dopiero w maju. Szwecya dostawi dopiero w sierpniu obiecane parowozy.

Te wszystkie powody — czy zawody i na terenie międzynarodowym i w wewnętrznej polityce skłoniły kierownicze sfery sowieckie do znacznych ustępstw ze swego programu.

Z powodu biernej psychologii społeczeństwa rosyjskiego, trudno spodziewać się tam rychło przewrotu i zdaje się, tego się nie obawiają. Lenin i Trocki, mając do dyspozycyi znakomicie zorganizowaną służbę politycznych komisarzy i zupełnie zaagitowaną armię.

Idą jednak na kompromis wobec, — wymogów życia nie należy przypuszczać, że przez to osłabnie propaganda zagraniczna. Owszem, raczej się wzmoże. Sowiety dążyć będą przez uporządkowanie wewnętrzne do wzmożenia swoich sił, rozwinięcia ekspansyi na zewnątrz. Może i ułatwią im to stosunki pokojowe.

W każdym razie komunizm rosyjski stracił już swą najgroźniejszą cechę: pierwszy rozpęd. Trudno rozniecić pożar rewolucyi w Europie, skoro na własnym terenie musiało się rozpocząć „przegrupowanie" na prawo.

Czy kobiety mają ustąpić z urzędów?

Kogo należy usunąć. — Urzędniczki i „panienki". — Sprawiedliwość dla prawdziwej pracy.

(stm.) Mieliśmy już sposobność ogłosić srogi okólnik ministeryalny, głoszący o usuwaniu kobiet z urzędów państwowych, względnie usuwaniu ich od awansów. Okólnik ten, oczywiście, wywołał wielkie i słuszne **rozgoryczenie w sferach kobiet istotnie pracujących,** których okólnik ten chce **pozbawić stanowisk, zdobytych nieraz rzetelną pracą i uzdolnieniem.** Z drugiej strony poczynanie rządu miało u podstaw niewątpliwie najlepsze intencye, a opierało się na obserwacyi życia i praktycznej potrzebie — usunięcia z rozmaitych biur urzędowych — cywilnych i wojennych, puzappowych i ministeryalnych — tego nadmiaru przysłowiowych „panienek", przysłowiowo również bezużytecznych i szkodliwych dla tychże urzędów. Złoty więc środek pomiędzy temi dwoma rozbieżnemi stanowiskami a interesami może przeprowadzić tylko **dobre i sprawiedliwe wykonanie** tego okólnika, o co, jak wiadomo, w Polsce najtrudniej. Nie tylko bowiem piekło, ale i nasze ministerya i urzędy są wybrukowane dobremi chęciami i projektami, którym brak dobrego wykonania, przeto chodzi się po tym bruku bardzo źle i niewygodnie..

To dobre i sprawiedliwe wykonanie rozporządzenia, biorącego początek z praktyki życiowej, **a nie** z jakiejś **zasady** (bo chyba dzisiaj nie może być mowy o zasadzie, głoszącej **nierówność** mężczyzny i kobiety w urzędzie), musi być zatem również **praktyczne.** Ażeby zaś sprawa ta była załatwiona i praktycznie i dobrze i sprawiedliwie, na to jest jedna rada, — musi ona być załatwiona **indywidualnie.** Ktokolwiek bowiem wejrzał, — pisze bardzo trafnie w uwagach o tej sprawie „Kuryer Polski", — trochę bliżej w życie wewnętrzne naszych władz, wie, **że kobiety w biurach** dzielą się **na dwie kategorye,** między któremi prawie niema pośredniej; **na urzędniczki znakomite i urzędniczki do niczego. Pierwsza odznacza się wszystkiemi zaletami,** któremi kobieta tak często bije mężczyznę w walce konkurencyjnej: **niesłychaną dokładnością i sumiennością roboty** w najdrobniejszych szczegółach (rzecz w urzędzie tak ważna); ciekawością, która sprawia, że **wiedzą o wszystkiem,** co się w urzędzie dzieje i **są czasem nieocenioną pomocą w oryentowaniu się** we wszystkich sprawach, które weszły i wyszły z urzędu; poświęceniem, które się nie liczy z godzinami biurowemi i t. d. i t. d.

Do drugiej kategoryi należą panie i panny, które w biurze lepiej lub gorzej się bawią, które swojej roboty nie biorą na seryo, dla których nie istnieje czas, t. j. ani godziny urzędowania, ani nagłość sprawy, ale za to mycie głowy lub manicura jest tytułem do urlopu i t. p.

Jedne i drugie przymioty jednych i wady drugich są, jak widzimy, bardzo kobiece. Kobiece też jest doprowadzanie w urzędowaniu jednego i drugiego do skrajności. To też **kobieta w urzędzie jest albo filarem jego** (powiedzmy bocznym), **albo nieużytkiem. Zatrzymać filary, usunąć nieużytki** — oto całe, na pozór proste zadanie naczelników władz naszych.

Do osiągnięcia tego celu potrzebaby jednej tylko rzeczy: **sumienności i poczucia odpowiedzialności** owych naczelników. A wiadomo, że **o to właśnie najtrudniej.** Tem trudniej, że przeciętny pan naczelnik wydziału, kwalifikujący swoje podwładne do zatrzymania lub usunięcia, tej drugiej kategoryi urzędniczek, operującej bardzo silnie swemi przywilejami i mocnemi, choć słabemi niby stronami płci pięknej, boi się zwykle o wiele więcej — niż pierwszej. I dlatego przewidzieć łatwo, że przy tej reformie „urzędowo płciowej" **bardzo często ofiarą padną filary,** a nie nieużytki.

Wniosek z tego wszystkiego jest prawie beznadziejny: wszystko zależy od indywidualnego stosunku do sprawy mężczyzn — naczelników, a właśnie ten indywidualny „stosunek w stosunku" do kobiet jest u wszystkich mężczyzn, naczelników nie wyłączając, stroną najsłabszą. Wyjście jednak musi się znaleźć, albowiem naprawdę **kobiety,** które swojemi zaletami, jako siły pracujące, zdobyły stanowiska mężczyzn w urzędach w czasie, kiedy tego była istotna potrzeba, **na tych urzędach się wyrobiły i przynoszą pożytek, nie mogą teraz być usunięte,** owe zaś „panienki" muszą być usunięte i będą usunięte także i z biur prywatnych. Rzecz więc musi się oprzeć i na tem indywidualnem traktowaniu przez bezpośrednich wyższych przełożonych w danych urzędach i na ściślej kontroli sposobu wykonania, po jego załatwieniu „z góry". Trzeba bowiem usuwać balast, ale nie należy przy tem uszkadzać statuę, trzeba wylewać brudną wodę, ale nie można razem z nią wylewać dziecka z wanny. Słowem, trzeba postępować zupełnie tak samo, jakby się w analogicznym wypadku postąpiło z mężczyznami, — kierując się względami tylko na prawdziwą pracę.

Taniość postępuje...

Tanieje także żywność. — Paskarze hamują spadek cen. — „Syndykat dla utrzymania drożyzny" — Trzeba przetrzymania i samopomocy.

(stm) „Fala taniości" rośnie wciąż i wprawdzie konsumentów jeszcze nie zalewa, ale paskarzom zaczyna już podchodzić przynajmniej do piersi. Ceny spadają na wszystko. Przysłowiowy **ryż,** na który jako na pierwszy przykład spadku cen, wszyscy aż do znudzenia muszą się powoływać, istotnie osiągnął rekord w potanieniu. Z **niedawnych 80 marek** za kilo, a obecnych po sklepach krakowskich 70 marek, tak „zeszedł na psy", że hurtownicy ofiarują go **po 33 marki za kilo;** różnica piękna i godna naśladowania przez inne towary...

Za ryżem bezpośrednio poszły, jakeśmy to już zaznaczyli, **tłuszcze zwierzęce,** niestety nie krajowe — dopiero słonina z Ameryki musiała dać inicyatywę. Jednakże ci, co ją sprowadzili, oddziałali w ten sposób i na rynek krajowy, on **dało się odczuć już po kilku dniach. Staniało masło** i inne produkty nabiałowe — co jest dla bezpośredniej naszej aprowizacyi najważniejsze. Od wczoraj mamy już masło **po 460 zamiast 620 marek** za kilo, **ser po 100 zamiast po 150 marek,** jaja po 6 marek. Tanieje powoli, ale stale chleb, spada w cenie **mąka,** którą można już otrzymać **po 80 marek kilo** „z pocałowaniem ręki", jak to mówią, choć jeszcze niedawno paskarz, który dał mieszaninę gipsu z mąką jęczmienną po 110 marek kilo, był dobroczyńcą; a teraz nawet gatunek mąki się poprawił...

Niewątpliwie jest to w związku ze **spadkiem cen na artykuły produkcyi przemysłowej,** który idzie ku nam z zagranicy **wskutek przesilenia przemysłowego na zachodzie.** Wskutek właściwości naszego rynku i naszego handlu występuje ten spadek niejako **przypadkowo na różnych artykułach;** np. **najlepsze mydło angielskie** sprzedaje się w konsumach **taniej, niż liche mydło krajowe** po sklepach, bo po 160 marek za kilo; pod wpływem tego już na mydle krajowem w sklepach widać napisy, że „sprzedaje się niżej ceny maksymalnej", tak niedawno na naszym poczciwym magistracie przez naszych poczciwych paskarzy wywalczonej. Ale **konkurencya wolnohandlowa silniejsza jest, niż najwyższe aspiracye paskarskie wsparte przez taryfę maksymalną,** co występuje tak samo dobrze przy mydle, jak przy słoninie i chlebie...

Najwybitniej może z artykułów produkcyi przemysłowej wystąpił **spadek cen na obuwie.** Wprawdzie po **wystawach sklepów krakowskich widnieją** wciąż jeszcze **horendalne ceny 4000 i 5000 marek za parę bucików.** ale wiemy dobrze.

że obecnie w Krakowie znajduje się jakie 30.000 par bucików, sprowadzonych przez hurtowników, oferujących obuwie najlepszej jakości po 2200 marek za parę. Nie mogą oni jednak znaleść zbytu, konsumenci bowiem bezpośrednio kilka tysięcy par nie kupią, a kupcy odrzucają oferty, chcąc wysprzedać dawne zapasy po wygórowanych cenach. Jak chodzą wieści, utworzył się w Krakowie coś jakby

SYNDYKAT DLA UTRZYMANIA DROŻYZNY,

który postanowił „przetrzymać“ i hurtowników i publiczność, dopóki swoich dawnych towarów po wygórowanych cenach nie zlikwiduje. W pomoc temu oryginalnemu syndykatowi paskarzy idzie głupota ludzka, a zwłaszcza próżność kobieca, która zapłaci chętnie najdrożej za to, co „modne“, choćby i liche. A mamy takiego modnego obuwia dość w Krakowie, ponieważ zakupiono jakieś z przed 10 lat partye bucików obrzydliwych kanciastych fasonów, które zobaczywszy nasi panowie szewcy na wystawach sklepowych, uznali je w prostocie swojej za „dernier cri“ mody i taką samą brzydotę zaczęli wyrabiać. Choć to i nie wygodne i brzydkie, za to się przepłaca, bo to modne z łaski starych zapasów, a na doskonałe amerykańskie i półamerykańskie fasony okrągłe już się nie patrzy...

Ale to jest kwestya poboczna — jesteśmy pewni, że nasze panie, z wyjątkiem nowozbogaconych paskarek, pozbawionych gustu i ich naśladowczyń, potrafią nie dać się wziąć paskarzom na próżność. Chodzi o to, ażeby syndykatowi dla utrzymania drożyzny, zorganizowanemu po cichu przez paskarzy, przeciwstawić z jednej strony bojkot, z drugiej czynną akcyę. Ci więc, którzy danych artykułów czy to z odzieży czy z obuwia itd. istotnie nie potrzebują, niech przetrzymają „przetrzymywaczy“ paskarskich, wstrzymując się od zakupów. Ci zaś, którzy muszą coś zaraz kupić, niech tworzą choćby doraźne „spółki“ dla zakupu potrzebnych artykułów wprost od hurtowników, którzy oczywiście aniołami nie są i także dążą do paskarskich zarobków, ale w danym wypadku mogą być narzędziem walki z paskarzami-pośrednikami drugorzędnymi. Wielką rolę mogłyby tu odegrać konsumy i spółki spożywcze już istniejące, które mogłyby dokonać tych hurtownych zakupów, ale tylko dla tych członków a choćby i osób postronnych, którzy dane istotnie im potrzebne artykuły z góry zamówią i wpłacą pieniądze. Również gminy mogłyby odegrać podobną rolę, starając się o kredyty z góry i organizując „bazary“, tworzące konkurencyę dla ubierających się przy dawnych cenach sklepów, które nie mogą się zdecydować przy zmienionej konjunkturze na stratę dziesiątek tysięcy, choć poprzednio zarobiły setki, a wskutek dalszego uporu również setki, zamiast dziesiątek, stracić mogą...

Słowem, ze strony konsumentów trzeba raz wyjścia ze stanu bierności. Ostatecznie bowiem, i przejście z drożyzny do taniości przez nagły spadek cen jest także przesileniem ekonomicznem, podczas którego każda grupa gospodarcza musi tem baczniej bronić swoich interesów. Konsumenci mają u nas obecnie o tyle ułatwione zadanie, że w danym razie — ponieważ producenci znajdują się w znacznej mierze zagranicą, skąd idzie „fala taniości“ — przeciwko nim stoją tylko paskarze-pośrednicy. Ale i ich obrona będzie — już jest! — zajadła i z tem trzeba się liczyć. Zechcą oni jaknajmniej uronić ze zdobyczy, którą złupili na konsumentach dzięki drożyźnie, a zadaniem konsumentów jest jaknajwięcej im wyrwać, a przynajmniej jaknajmniej dać sobie choć przy końcu wydrzeć. Do tego droga prowadzi właśnie przez przetrzymanie i samopomoc. Paskarze mają dość, mogą coś i oddać. Państwo okazało się niezdolnem do powstrzymania paskarstwa, biurokracya raczej mu pomagała pośrednio a czasem i bezpośrednio, może teraz samo społeczeństwo okaże się do tego zdolnem w chwili przeslenia wskutek taniości...

MIGAWKI KRAKOWSKIE.

Jedwabne pończochy.

Wyczytałem w dzienniku następujące ogłoszenie: „Przechodząc ulicami Szewską, Rynkiem i Sienną zgubiłam parę jedwabnych srebrzysto-popielatych pończoch. Łaskawy oddawca otrzyma w nagrodę piękny uśmiech i spojrzenie z wdzięczności“. Zgłoszenia ulica... liczba...

Ogłoszenie to zainteresowało mnie. Wyobraźnia nasunęła mi obraz krągłej, zgrabnej nóżki kobiecej, obciągniętej przejrzystą osłonką jedwabnej pończoszki.

— Co za szkoda, że nie znalazłem tych pończoch! Możnaby zawrzeć sympatyczną znajomość!...

Po chwili przyszła refleksya: cóżto szkodzi, żem tych pończoch nie znalazł, przecież mogę i tak odnieść je i zgłosić się po nagrodę.

Wstąpiłem do najbliższego sklepu z bielizną.

— Proszę o parę jedwabnych srebrzysto-popielatych pończoch.

— Żałuję bardzo, nie mamy, już wszystkie rozsprzedane. Może pan kupi brązowe, czerwone, białe, czarne?

— Dziękuję, potrzebuję srebrzysto popielatych.

W drugim sklepie to samo: pończochy takie jakich żądałem wysprzedane. W trzecim sklepie również zawód. Ofiarowywano mi pończochy w różnych barwach, tylko srebrzysto-popielatych nie było. Nareszcie po długiej lataninie znalazłem parę srebrzysto-popielatych pończoch — ostatnią parę, jak mi powiedziała sprzedająca panna. Zapłaciwszy 1500 marek, ogromnie ze siebie zadowolony udałem się pod wskazany adres. Zdziwiło mnie wielce, że kobieta gubiąca tak piękne, kosztowne pończochy mieszka w podobnie odrapanej ruderze na 3-cim piętrze w oficynie.

Wdrapałem się po stromych wąskich schodach na górę i zapukałem do drzwi, przy otwarciu których wionął na mnie zapach mydlin i kiszonej kapusty. Ujrzałem przed sobą kobiecinę szczupłą, zmizerowaną ze śladami urody na wynędzniałej twarzy.

— A pan pewnie także przyniósł mi pończochy? Dziękuję, już nie potrzebuję, mam dosyć. Proszę spojrzeć.

Wskazała mi ręką wnętrze szczupłego pokoiku z piecem kuchennym. Zawalony był formalnie stertami jedwabnych srebrzysto-popielatych pończoch.

— Jakto więc... — wybąkałem zdumiony.

— Tak mój panie... jestem uczciwą biedną kobietą, wdową i mam dwoje dzieci do wyżywienia. Ogłaszałam się, że „uczciwa, pracowita kobieta poszukuje jakiegokolwiek zajęcia“. Żadnej odpowiedzi. Przyciśnięta nędzą umieściłam w dziennikach wezwanie do ofiarności dobrych ludzi jako „wdowa bez środków do życia z dwojgiem dzieci“ — nikt się nie zgłosił. Zrozumiałam więc, że nie tędy droga. Dałam ogłoszenie o zgubionych jedwabnych pończochach. Tym razem nie zawiodłam się. Przynosili mi pończochy starzy i młodzi, nieśmiali młodzieniaszkowie, poważni ojcowie rodzin i świetne lowelasy. A pan wie co teraz warta para takich pończoch?! Jestem bogatą mój panie i pańskiej pary już nie potrzebuję!

I zatrzasnęła mi drzwi przed nosem. Mir.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:

Zyty p., Anastazego

Wschód słońca: 5·24

Zachód słońca: 7·52

Długość dnia: 14·28.

Środa 27 Kwietnia

TEATR IM. JULIUSZA SŁOWACKIEGO

Środa: „Taniec śmierci“.
Czwartek: „Hamlet“
Piątek: „Brzydki Ferrante“.
Sobota: „Wyzwolenie“.

TEATR „BAGATELA“

Środa: „Panna Maliczewska“
Czwartek: „Niespodzianki rozwodowe“.
Piątek: „Panna Maliczewska“
Sobota: „Niespodzianki rozwodowe“.
Niedziela popoł.: „Niespodzianki rozwodowe“
Wieczór: „Panna Maliczewska“

TEATR POWSZECHNY

Środa: „Faworyt“
Czwartek: „Ciężkie czasy“.
Piątek: „Faworyt“.
Sobota: „Bohater kaukazki“.
Niedziela pop.: „Królowa przedmieścia“
Wieczór: „Major ułanów“.

OPERETKA W NOWOSCIACH

Środa: „Błękitny mazur“.
Czwartek: „Błękitny mazur“.
Piątek: „Błękitny mazur“
Sobota: „Błękitny mazur“.
Niedziela popoł.: „Figlarne żonki“.
Wieczór: „Tajemnicza dama“.

WYKŁADY W DOMU ARTYSTÓW (Plac św. Ducha) w zarządzie krakowskiego Związku literatów.

Środa. Karol H. Rostworowski: „Rozwój idei religijnej“. cz. V: Monoteizm.

KOLLEGIUM WYKŁADOW NAUKOWYCH (RYNEK GŁÓWNY LINIA A—B. L. 39).

Środa. Ks. Fel. Hortyński T. J.: „Filozoficzno-przyrodnicze znaczenie teoryi Einsteina“.

ODCZYTY W MUZEUM PRZEMYSŁOWEM IM. Dra BARANIECKIEGO.

Środa St. Jakubowski: „Zdobnictwo ludowe“. cz. II Swastyka.

6 miliardów obrotu — 1½ miliarda oszczędności.

Nasza Pocztowa Kasa Oszczędności rozwinęła pracę w dwu kierunkach. W obrocie czekowym ułatwia dokonywanie transakcyj pieniężnych na obszarze Rzeczypospolitej, przy pomocy czeków trzech rodzajów: czek kasowy dający prawo natychmiastowego odbioru gotówki z kasy, czek przekazowy, z wypłatą we wskazanym urzędzie pocztowym, oraz czek przelewowy ułatwiający rozrachunki pomiędzy stronami drogą przepisywania sum z konta na konto. Ogólna suma wkładek na rachunek bieżący w PKO przekroczyła już 6 miliardów marek.

Drugiem zadaniem PKO jest skupianie drobnych oszczędności. Pomimo pewnych ograniczeń w przepisach, suma oszczędności złożonych w PKO dosięgła 1,5 miliarda marek. Ostatnio poczyniło ono daleko idące zmiany w przepisach, usuwające ograniczenia dotyczące wysokości sum składanych na książeczki oszczędnościowe i sposobu ich podnoszenia. Uprzednio najwyższą sumą było 5.000 marek, obecnie wkłady przyjmowane są bez ograniczenia wysokości sumy, a PKO płaci trzy od sta od kwoty do 250 tysięcy marek. Właściciel sum złożonych w PKO żadnych podatków z tytułu posiadanych oszczędności, ani pobieranych procentów nie płaci.

Wpłaty przyjmują wszystkie urzędy pocztowe, również w każdym urzędzie pocztowym można podnosić złożone oszczędności, przyczem kwoty do Mk. 1.000 wypłacane są po przedstawieniu książeczki oszczędnościowej bezzwłocznie. Wypłata sum wyższych, lub odbiór całkowitej złożonej sumy trwa zazwyczaj dni parę. Korespondencya z PKO wolna jest, od opłaty pocztowej.

Redukcya samochoóów w urzędach.

Podkomisya samochodowa, wyłoniona z komisyi administracyjnej, ukonstytuowała się pod przewodnictwem posła Swidy. Celem podkomisyi jest zmniejszenie ilości samochodów w urzędach cywilnych i wojskowych. Na samym wstępie swoich prac podkomisya zażądała dla siebie do dyspozycyi jednego samochodu.

Wyrok śmierci na denuncyanta.

Trybunał sądu przysięgłych we Lwowie skazał na karę śmierci przez powieszenie Dmytra Hula, rolnika z Winnik, pod Lwowem, który jako komendant patroli ukraińskiej, w grudniu 1918 roku, schwyciwszy pod Winnikami Albina Brzezińskiego, syna stolarza, z osobistej zemsty i zupełnie bezpodstawnie oskarżył go przed władzami wojskowemi ukraińskiemi o szpiegostwo. Na tej podstawie Brzeziński został natychmiast, bez wyroku sądu, rozstrzelany. Ojcu zamordowanego Brzezińskiego przyznał trybunał 200 tysięcy marek, jako odszkodowanie za syna.

Historya Polski w interpretacyi bosonogiej tancerki.

Mózgi angielskie niezbyt są dla Polski przyjaźnie usposobione, — zato spieszą nam z pomocą nogi angielskie i to nie byle jakie. Oto zaczęła ruszać niemi na naszą korzyść znana powszechnie bosonoga tancerka, miss Isadora Duncan, która niedawno w londyńskim teatrze ks. Walii „interpretowała“ historyę Polski do taktu muzyki Chopina.

Jak donosi recenzent „Timesa“, program ewolucyi tanecznych podzielony był na trzy części: „Tragedya Polski“, „Polska bohaterska“, „Polska szczęśliwa“.

Produkcye miss Duncan były oklaskiwane entuzyastycznie.

(stm.) **WIOSNA IDZIE.** Było zimno. zrobiło się ciepło a jak zapewniają wieszczy meteorologowie ciepło będzie już na stałe zimno nie wróci. Słowem „kwiecień-plecień“ pleść przestaje zastąpią go poeci liryczni i nieliryczni, których ofenzywa wobec zbliżania się maja łatwiejsza jest do przepowiedzenia, niż bolszewicka z nieokreślonym terminem „na wiosnę“. Nadejście stanowcze wiosny wskazuje wszystko, nie tylko prześliczna świeża zieleń na plantach — nawet kukułki z chwalebną punktualnością zaczęły kukać w terminie wskazanym przez prof. Taczanowskiego — 25 kwietnia. Dla panów „adulter'ów“ to wskazówka bezpośrednia do „burzenia“ cudzych gniazd, dla liryków pośrednia podnieta do plagiatów.... Pozatem „musi się czy się nie musi“ już siedzieć wieczorami we dwoje na ławkach plantacyi „od zaraz“ gdy jest wiosna, czy też przynajmniej od pierwszego maja który szczęśliwie przypada w niedzielę? Powinno się, ale nie jest wskazane, ponieważ i teraz jest już wilgotno a w maju w tym roku, którymusi być urodzajnym — w myśl przysłowia „suchy marzec, mokry maj...“ — będzie jeszcze gorzej. Więc z tem siedzeniem to jak kto chce. Natomiast urodzajność tegoroczna musi być nieodwołalnie, choćby na złość paskarzom, oraz dla potwierdzenia przepowiedni bez względu na kalendarz dzień, w którym zaczniemy wszyscy jeść w Polsce bułki z własnej mąki, a nie z amerykańskiej z kredą będzie początkiem prawdziwej polskiej wiosny której obyśmy doczekali.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE za św. Romana Senowskiego, rotmistrza 2 pułku Szwoleżerów Rokitniańskich, jako w pierwszą rocznicę zgonu odbędzie się dnia 26 bm. o godzinie 9 rano w kościele św. Krzyża. Śp. Roman Senowski poległ śmiercią bohaterską dnia 26 kwietnia 1920 pod Koziatynem.

DZIEŃ FRANCYI W TEATRZE IM. SŁOWACKIEGO. Staraniem młodzieży Akademii Handlowej odbędzie się w piątek w teatrze im. J. Słowackiego uroczysty poranek pod hasłem „Dzień Francyi“. Na

Przyjazd Naczelnika Państwa do Krakowa.

We czwartek, dnia 28 kwietnia b. r., o godzinie 11 rano, odbędzie się w auli uniwersytetu Jagiellońskiego uroczystość nadania honorowego doktoratu prawa Naczelnikowi Państwa.

(T.) Naczelnik Państwa przybędzie do Krakowa we czwartek, rannym pociągiem. Na dworcu oczekiwać będą Naczelnika wyłącznie przedstawiciele władz i wojskowości. Przed dworcem ustawi się oddział wojskowy i publiczność w szpalerach wzdłuż ulicy Lubicz i Basztowej, aż do gmachu starostwa, gdzie Naczelnik zamieszka. W południe weźmie Naczelnik Państwa udział w uroczystości uniwersyteckiej, która zakończy się poświęceniem kamienia węgielnego pod klinikę położniczą przy ul. Kopernika. Po śniadaniu uda się Naczelnik na Wawel, gdzie obejrzy roboty restauracyjne. — Wieczorem podejmować będzie obiadem szersze sfery naszego miasta.

Dzień piątkowy spędzi Naczelnik Państwa przeważnie w kołach wojskowych. Między godziną 4 a 6 po południu udzielać będzie Naczelnik audyencyi w starostwie, o godzinie 7-ej uda się na przedstawienie do teatru im. Słowackiego, poczem spędzi kilka godzin w apartamentach prezydenta miasta, p. Federowicza. W nocy nastąpi odjazd do Warszawy.

---

program złożą się: Prolog, przemówienie śpiew solowy, deklamacye, chór męski i mieszany i orkiestra muzyków. Początek o godz. 11.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj „Hamlet", we czwartek jeszcze raz „Taniec śmierci" Strindberga ze wspaniałą kreacyą K. Adwentowicza. W piątek sukcesowy „Brzydki Ferrante".

22 KONCERT SYMFONICZNY w najbliższą niedzielę (1 maja) poświęcony będzie twórczości Czajkowskiego. W programie koncert skrzypcowy i Symfonia 6-ta (patetyczna). Koncerta symfoniczne trwać będą do końca maja.

K. H. ROSTWOROWSKIEGO publiczna prelekcya o monoteizmie odbędzie się dziś (środa) o godz. 8 wieczór w domu artystów, plac św. Ducha.

ZBIÓRKA NA „DAR NARODOWY 3 MAJA". Zarząd Główny TSL. św. Anny 5, prosi Panie, zbierające co roku na „Dar Narodowy 3-go Maja" o zgłoszenie udziału w tegorocznej zbiórce do biur Zarządu Głównego TSL. w godzinach od 8—2.

OKAZOWA LEKCYA W SOKOLE KRAKOWSKIM odbędzie się we czwartek 28 bm. o godz. 7 wieczorem. Zademonstrowany będzie stosowany obecnie system wychowania fizycznego dla dzieci, młodzieży męskiej i żeńskiej oraz starszych. Dla wychowawców, pedagogów oraz wszystkich, którzy się tą sprawą interesują, wstęp bezpłatny.

BRATNIA POMOC MEDYKÓW UNIW. JAG. wzywa młodzież lekarską, ażeby we czwartek dnia 28 bm. o godz. 11 rano gremialnie zebrała się w auli uniwersytetu na uroczysty akt wręczenia Naczelnikowi państwa dyplomu honorowego stopnia doktora praw.

(T) **Z TARGU KRAKOWSKIEGO.** Na targu wczorajszym pojawiła się znaczniejsza ilość jaj, których cena spadła do 6 marek. Za kilo masła płacono 500 marek. Ceny jarzyn na placu Szczepańskim są niesłychanie wygórowane. Za kilo ziemniaków płaci się 9 marek, za pęczek rzodkiewki żądają 60 marek, za kilo szpinaku 50 marek, za główkę sałaty 20—25 marek, za kawałek chrzanu 10 marek. Do najtańszych jarzyn należą buraki, które płaci się 12 marek za kilogram.

(T) **SAMOBÓJCZYNI.** Wczoraj zawezwano pogotowie ratunkowe na ulicę Krakusa 4, gdzie kobieta nieznanego nazwiska otruła się przez zażycie jakiejś mikstury. Nim zdołał dyżurujący lekarz dojechać na miejsce wypadku, denatka wyzionęła ducha. Następnie wezwano pogotowie na plac Dominikański, gdzie 7-letnia Helena Radwańska, córka robotnika, wpadła pod powóz. Radwańska doznała kontuzyi na całem ciele. Po opatrzeniu odwieziono ją do domu. Ponadto wzywano pogotowie na ul. Sławkowską, gdzie Władysław Kwaśny jadąc bryczką dostał się między tramwaj i automobil. Bryczka zaczepiła się kołem o tramwaj wskutek czego się przewróciła a jej właściciel doznał obrażeń na całem ciele. Podnieść trzeba bardzo owocną pracę pogotowia krakowskiego, które we wszystkich wypadkach oddaje wielkie przysługi wszystkim mimo swych szczupłych finansów. Wczoraj naprzykład **interweniowało pogotowie w 40 wypadkach.** Wszyscy krakowianie winni się tłumnie wpisać na listę członków krak. pogotowia rat.

(T) **ARESZTOWANIE APOSTOŁA NOWEJ SEKTY.** Tut. władze policyjne ujęły wczoraj apostoła „nowej wiary" niejakiego Jana Kusinę, który przybył niedawno z Ameryki. Kusina lat 35, poch. z Młodochowa, zajmował się w Krakowie kolportowaniem głównie wśród sfer robotniczych różnych książek i pism ulotnych treści religijnej szerzących zasady sekty religijnej „badaczy pisma świętego", powstałej w Ameryce. W pismach tych i książkach występuje ta dziwna sekta przeciwko kościołowi i jego władzom. Zaznaczyć należy, że nowa nauka ta znalazła u nas już dość dawno pewną ilość zwolenników i to głównie wśród mas robotniczych. I tak w Zachodniej Małopolsce np. w Nowym Sączu powstały specyalne kolonie, które wyznają zasady nowej tej nauki, którą szerzą u nas często przybywający ze Śląska i Czech emisaryusze. W Krakowie jak się dowiadujemy istnieje też grupa tego rodzaju wyznawców, która ma swoje gniazdo prawdopodobnie w Podgórzu. Wyznawcy zasad tej wiary nie uznają kościoła ani jego władz, nie uznają świątyń, obrazów, posągów itd. W lokalach, gdzie się zbierają na modlitwę widnieją jedynie porozwieszane na ścianach cytaty z pisma świętego, które sobie na swój sposób interpretują. Zdaje się, że mamy tutaj do czynienia z sektą, która powstała na gruncie czeskiego husytyzmu, tembardziej, że właściwem siedliskiem tej nowej religii są Czechy i Śląsk.

(T) **UJĘCIE NIEBEZPIECZNEGO WŁAMYWACZA.** Wczoraj udało się policyi państwowej w Podgórzu przychwycić znanego z nader śmiałych włamań i kradzieży 31-letniego Franciszka Rzepkę z Koźnic. Rzepka grasował bezkarnie od dłuższego czasu w Dębnikach i okolicy. Ostatnio skradł on stolarzowi Oleksikowi 2 nowe dębowe łóżka wartości 26 tysięcy marek.

(T) **15-LETNI OSZUST.** Aresztowano 15-letniego Zygmunta Horna praktykanta handlowego pod zarzutem sprzeniewierzenia 50.000 marek na szkodę Towarzystwa przemysłu górniczego.

Gwałty rekwizycyjne w Krakowie.

WŁADZOM WOJSKOWYM DO WIADOMOŚCI.

Od dawna już podnoszą się w opinii publicznej głosy, protestujące przeciwko nadużyciom, popełnianym przez poszczególnych oficerów przy rekwizycyi mieszkań. Skargi te są niestety często uzasadnione. W ostatnich czasach pod tym względem sytuacya w Krakowie zamiast poprawiać się, niestety jeszcze się pogorszyła.

Do wiadomości redakcyi „Gońca Krak." doszedł wypadek, będący szczególnie jaskrawym dowodem, iż nadużycia rekwizycyjne zdarzają się i przybierają nieraz formę skandalu.

Oto jeszcze w kwietniu ubiegłego roku, w czasie chwilowej nieobecności inżyniera Dr. F. P. zamieszkałego przy ulicy Dunajewskiego 1, 6, (który wyjechał do Wiednia z polecenia oddziału Małopolskiego ministerstwa przemysłu i handlu) został jego lokal biurowy, stanowiący zarazem mieszkanie prywatne, otwarty i zajęto 2 pokoje dla zakwaterowania porucznika Dr. Sk. Zajęcie lokalu nastąpiło w sposób przynajmniej dziwny; drzwi wchodowe zostały otwarte wytrychem, rzeczy z 2-ch pokoi i kuchni zostały w nieładzie porzucone w 3-cim pokoju (to jest jednej jedynej ubikacyi, którą pozostawiono właścicielowi mieszkania na biuro, pracownię i mieszkanie dla niego i jego personalu). W kilka dni po zajęciu mieszkania przez pana porucznika S. zmienił on bezprawnie zamek od drzwi wchodowych, aby uniemożliwić właścicielowi swobodne wejście do mieszkania i zdjął z drzwi tabliczkę firmową. Należy dodać, że porucznik S. zajął przeznaczone mu dwa pokoje i kuchnię w ten sposób, iż do użytku właściciela mieszkania zostawił ubikacyę bez osobnego wejścia. Cała ta rekwizycya była już wogóle dziwna, jeżeli się zważy, że w chwili rekwirowania posiadał p. S. mieszkanie z 2-ch pokoi i kuchni w innym punkcie miasta.

Na przedstawienie zastępców prawnych inż. P. oświadczył magistrat wyraźnie, że ogranicza rekwizycyę dla porucznika S. do jednego tylko pokoju i że reszta mieszkania ma być oddana do dyspozycyi właściciela. Pan S. oświadczył jednak urzędnikowi magistratu, że go rozporządzenie władzy nic nie obchodzi i że będzie nadal zajmował mieszkanie, z wyjątkiem „niedostępnego" pokoju.

Tu jednak rozpoczyna się dopiero **prawdziwy skandal.** Oto w kilka tygodni po zajęciu mieszkania, gdy inżynier P. przedstawiał porucznikowi rozpaczliwe położenie, w jakiem znajduje się z powodu braku biura i mieszkania, oświadczył mu porucznik S. że **gdyby otrzymał 35.000 Mkp.** (której to sumy potrzebuje na odstępne za nowe mieszkanie), gotówby wyprowadzić się z lokalu przy ulicy Dunajewskiego. Z całym cynizmem oświadczył również por. Sk. **„Jestem pupilem generała St. i żadna władza mnie stąd nie ruszy,** chyba że otrzymam lepsze mieszkanie". —

Od owej chwili minął prawie rok, w czasie którego p. inżynier P., posiadający pod Krakowem wielkie fabryki, które pracują dla odbudowy kraju, pozostaje nadal bez biura i dachu nad głową, tuła się po hotelach, **nabawiwszy się przy tej sposobności tyfusu.**

Magistrat kilkakrotnie (ostatnio w marcu b. r.) wydawał rozporządzenia, ograniczające rekwizycyę do jednego pokoju; wszystkie rozporządzenia władzy rozbijały się przecież o opór i samowolę pana S., który tymczasem zaawansował do rangi kapitana. Co więcej, pan kapitan S. dostał się **w niewytłumaczony sposób** do jedynego pokoju, który w „zasadzie" pozostawił właścicielowi i który ten zamknął na klucz, zabrawszy klucz do siebie. W pokoju tym umieszczony jest telefon, przy pomocy którego pan kapitan S. **przeprowadza na koszt właściciela prywatne rozmowy międzymiastowe;** ponadto oświetla wszystkie pokoje, przesyłając rachunki do wyrównania inżynierowi P. do hotelu. W ostatnich czasach posunął się nawet do tego, że wogóle **nie chce właściciela wpuścić do przedpokoju.**

Wiemy pozytywnie, iż wszystkie te informacye **zostały już przed dłuższym czasem przedłożone D. O. G. Kraków,** celem zrobienia z nich użytku. D. O. G. „załatwiało" sprawę przez szereg tygodni, aż w końcu oświadczono tam p. inż. P., że **do interwencyi władz wojskowych niema podstawy (!!!)** i że sprawę odstąpiono... **magistratowi.**

Przedstawiliśmy całą sprawę szczegółowo, ponieważ jej przebieg jest **równie smutny, jak sensacyjny** i ponieważ pragniemy, aby **ohydna samowola dostała się do wiadomości najbardziej kompetentnych czynników,** które z pewnością nie pozwolą **na plamienie munduru polskiego oficera.** W szczególności jesteśmy przekonani, że **sprawą zajmie się Dowódca okręgu generalnego, pan generał O...ński i że załatwi ją tak gruntownie, iż podobne praktyki więcej się w jego okręgu nie powtórzą.**

—oOo—

Nauka na usługach zbrodni.

Uczony truciciel — fałszerzem ubezpieczeń. — Senzacyjny proces w Paryżu. — Tajemnicze usuwanie ubezpieczonych. — Wszczepianie zarazków tyfusowych. — Napoje z trujących grzybów. — 3-letnie śledztwo.

(l.) Przed sądem kryminalnym w Paryżu toczy się sensacyjna rozprawa, która emocyonuje do najwyższego stopnia opinię publiczną. Tematem jej bowiem nie jest ani zwykła kradzież, ani włamanie, ani jakieś stereotypowe oszustwo, które tak bardzo już „przejadły się" tłumom paryskim. Zbrodnia, pod zarzutem której stoi niejaki pan Girard, jest istotnie różną od wszelkich innych o tyle, że środki zabójcze, używane przez mordercę, czerpane były z dziedziny ścisłej nauki.

Śledztwo w tej zawikłanej sprawie trwało przez całe trzy lata; prowadził je energicznie sędzia śledczy, znany z procesu osławionego „sinobrodego" Landru, p. Bonin, który po wirtuozowsku przeprowadził ustalenie wszystkich szczegółów zbrodni.

Główny oskarżony, **Henryk Girard,** urodzony w roku 1875 w Alzacyi, pochodzi z bardzo poważanej rodziny, która ponosiła wszelkie koszta, walczyła z dużemi trudnościami, aby umożliwić mu ukończenie studyów naukowych. Młodzian zawiódł jednakże nadzieje swej rodziny; rozrzutność, hulanki doprowadziły go do powzięcia projektu zbrodni, która miała mu dostarczyć środków, niezbędnych do dalszego „szerokiego życia".

Trzebaby całych kolumn, aby skreślić wszystkie zarzucane Girardowi winy, które — o ile okażą się prawdziwe. — zapiszą w kronikach sądowych nową zbrodnię: zbrodnię naukową, morderstwo przy pomocy wszczepiania zarazków tyfusowych.

Poza tem Girard stoi pod zarzutem fałszowania podpisów, zawierania fałszywych umów ubezpieczeniowych, nieprawnego pobierania poważnych sum ubezpieczeniowych i t. d.

Wedle wyników śledztwa, postępowanie jego było bardzo stosunkowo proste: Zawierał kontrakty ubezpieczeniowe na życie, bądź na nazwiska i na korzyść swych znajomych, których się potem pozbywał w tajemniczy sposób, bądź fałszując ich podpisy przy pomocy swej żony,

kochanki i innych spólników zbrodni, bądź u bezpieczając innych na własną korzyść. W łatwo zrozumiałym interesie agenta ubezpieczeniowego było, aby osoby, zaasekurowane na jego korzyść, jak najszybciej znikały z tego świata. Troskliwość i akuratność, z jaką zbrodniarz — mimo, że walczący stale z brakiem pieniędzy, — opłacał bardzo wysokie nawet premie w rozmaitych towarzystwach asekuracyjnych, stanowią jeden z najbardziej obciążających dowodów jego zbrodni.

Girard zabijał swoje ofiary, wszczepiając im zarazki tyfusowe lub przyrządzając im na napój ekstrakt z trujących grzybów, który pozornie nie pozostawia żadnych śladów, w skutkach jednakże jest śmiertelny.

Dnia 27 lipca 1918 r. towarzystwo asekuracyjne „Fenix" wniosło skargę o oszustwo i ubezpieczenie na życie, opiewające na kwotę 20.000 franków, zostało podpisane przez kogo innego, nie przez osobę, na którą wystawiona była polica. Z podobnemi skargami wystąpiło wiele innych towarzystw asekuracyjnych i Girard wraz z żoną został zaaresztowany.

Śledztwo wykazało, że oboje małżonkowie, tudzież kochanka Girarda, p. Doneteau, zniszczyli i spalili całą masę dokumentów. Badania jednak pozwoliły wydobyć rozmaite dokumenty odnośnie do ubezpieczeń na życie na nazwiska: Pernotte, Godel, Delmar i Duzoux. Po aresztowaniu zbrodniarza, kochanka jego, która dla prowadzenia z nim wspólnych interesów, porzuciła swego męża i dzieci, zniszczyła mnóstwo umów ubezpieczeniowych, książek z dziedziny pokątnej medycyny, słoje z bakteryami tyfusowemi; pozostał jednak mimo to cały materyał laboratoryjny.

Dalej skonstatowano następujące szczegóły: W Montrenil-sous Bois Girard nakłaniał przyjaciela swego, Pernotte do podpisania policy asekuracyjnej na 125.000 franków na korzyść Girarda. W roku 1912 Pernotte, jego żona i córki udają się do Royan i przybywają tam chore na tyfus. Gdy wracają w stanie rekonwalescencyi, Girard wstrzykuje jakiś środek pani Pernotte, który nazajutrz umiera niespodziewanie. „Wstrzyknięcie podejrzane, tyfus anormalny", — orzeka lekarz. Wykazuje się równocześnie, że Girard zajmował się w owej epoce bakteryologią i hodował w wielkiej ilości bakcyle tyfusowe. Ustalono również, że bezpośrednio przed wyjazdem Pernottów, Girard został sam w ich jadalni, gdzie na stole stała karafka, z której cała rodzina Pernottów piła wodę.

I Girard podniósł kwotę 125.000 franków.

W innym znów wypadku jakiś p. Duroux został bez swojej wiedzy również ubezpieczony na korzyść Girarda. Oszust zaprosił swoją ofiarę do siebie na obiad, wydając równocześnie służbie polecenie, aby nie dotykała naczyń, które po odejściu gościa małżonkowie Girard zmyli sami środkami antiseptycznymi. W notatkach Girarda znaleziono zapisek pod datą 17 lipca: „Dutroux zaproszony na obiad (grzyby)".

Tym razem Duroux, który w dniach następnych w towarzystwie Girarda pijał rozmaite napoje, wprawdzie uniknął śmierci, lecz rozchorował się ciężko, a lekarz skonstatował „objawy zatrucia grzybami".

Mniej szczęśliwą była pani Monin, przyjaciółka obojga Girardów.

Cto dnia 9 kwietnia 1918 roku żona Girarda ubezpieczyła się na nazwisko p. Monin na 20 tysięcy franków w „Feniksie", w dniach zaś następnych zawarła kilka takich samych umów ubezpieczeniowych w innych towarzystwach, wszystko to przeprowadzając bez wiedzy pani Monin. Dn. 30 kwietnia małżonkowie Girard zaprosili do siebie p. Monin i ofiarowali jej napój z czarnych jagód. Nieszczęśliwa ofiara zmarła bezpośrednio po powrocie do domu; lekarz skonstatował, że nie miała żadnej w... organicznej, mogącej wywołać nagłą śmierć. Sprytni oszuści pobrali sumy ubezpieczeniowe na nazwisko zmarłej we wszystkich towarzystwach asekuracyjnych.

W sensacyjnej tej rozprawie stają jako oskarżeni: Girard, jego żona, kochanka Doneteau i 2 jeszcze spólników zbrodni.

Lekkomyślne zaniedbanie ministra Sapiehy.

Podróż do Rzymu spóźniona. — Była ona konieczna ze względu na G. Sląsk.

Warszawa. (Tel. M.) Skutkiem otrzymanych w ostatniej chwili depesz wyjazd ministra Sapiehy do Rzymu został wstrzymany. Minister Sapieha udał się do Paryża we wtorek o godzinie wpół do 9-tej. Ministrowi towarzyszy referent dla spraw śląskich minist stwa spraw zagranicznych Potworowski.

Warszawa. (Tel. M.) Prasa warszawska, omawiając niedoszłą do skutku podróż ministra Sapiehy do Rzymu wyraża wielkie zdziwienie, że **wizyta naszego ministra spraw zagranicznych znowu skończyła się fiaskiem.** Wyjazd p. ministra Sapiehy pozostawał w związku z rozwiązaniem problemu Górnego Śląska i rzeczywiście jest poważnym błędem, że minister Sapieha odraczał tak długo termin swojego wyjazdu, aż wizyta jego stała się nieaktualną z powodu wyjazdu włoskiego ministra spraw zagranicznych hr. Sforzy do Paryża. Niewątpliwie p. minister Sapieha mógł konferować z hr. Sforzą także i w Paryżu, ale wiadomo, że spraw tak ważnych, jak **rozwiązanie problemu Górnego Śląska, nie załatwia się na dorywczej konferencyi w obcej stolicy.** Tymczasem stosunek prasy włoskiej i kół politycznych włoskich do kwestyi Górnego Śląska wymagał specyalnie wyczerpujących konferencyj w Rzymie, a opieszałość p. ministra Sapiehy nie wyjdzie na dobre naszym interesom państwowym.

Niemcy prowokują walkę na G. Sląsku

Bytom. (PAT) Strajk górników w kopalni węgla w Gliwicach, gdzie chodzi głównie o przyjęcie do pracy **polskich robotników i usunięków wydalonych za podpisanie polskich odezw plebiscytowych,** pragną komuniści niemieccy wyzyskać do wywołania ogólnego strajku. Wczoraj rozdawali odezwy w tym duchu. Widać z tego, że **Niemcom zależy bardzo na tem, aby w czasie obrad dyplomatycznych nad sprawą Górnego Śląska w Paryżu przyszło konieczne do niepokojów na Górnym Śląsku.**

Niemcy wydalają robotników polskich.

Bytom. (East Express Radio) W **kopalni gliwickiej wymówiono pracę 2000 strajkującym górnikom.** Strajk, o charakterze ekonomicznym, spowodowany został dążeniem właścicieli do wywołania rozruchów. Prawdopodobny wybuch strajku sympatyzujących robotników w innych kopalniach Śląska.

Zwycięstwo polskie przy wyborach do rad zawodowych.

Bytom (East Express) W Giszowicach w powiecie katowickim odbyły się wybory do rad zawodowych. Kandydaci polscy centralnego związku zawodowego otrzymali **2.756 głosów i uzyskali 11 mandatów,** w drugim zaś związku zawodowym 2.332 głosów **i 10 mandatów, razem więc Polacy uzyskali 21 mendatów, Niemcy zaś tylko cztery.** Cyfry te są wymownym dowodem liczebnej przewagi górnośląskiej ludności robotniczej polskiej nad niemiecką.

Niemcy przyznają się do kłamstwa.

Berlin. (East Express Radio) „Berliner Tageblatt" stwierdza, że pogłoski o bojówkach polskich są nieprawdziwe.

Niemcy oczekują wyroku.

Warszawa. (Tel. wł.) Jak donoszą z Berlina, panuje w tamtejszych kołach politycznych **silne zdenerwowanie.** Sfery miarodajne z niepokojem oczekują na odpowiedź Stanów Zjednoczonych. Ogólnie utrzymuje się opinia, że **Ameryka nie uzna propozycyj niemieckich za wystarczające.** Sytuacya staje się coraz bardziej niepewna, zwłaszcza wobec wiadomości nadchodzących z Paryża, że nawet **gdyby Francya miała się narażać na osamotnienie w łonie koalicyi, to przecież nie zmieni swego stanowiska wobec Niemiec** i domagać się będzie dalej energicznie wykonania traktatu. Nadzieje na względność Lloyda George'a okazują się coraz bardziej złudne.

Propozycye niemieckie w Waszyngtonie.

Paryż. (PAT) Wied. Biuro Koresp. „Echo de Paris" donosi z Waszyngtonu: **Propozycya niemiecka nadeszła tu w nocy.** Obecnie bada ją prezydent Harding z sekretarzem Hughesem. Przypuszczają, że rząd niemiecki zaproponował, aby **wysokość opłat rocznych została ustalona przez międzynarodową komisyę rzeczoznawców,** przy zastosowaniu klucza zmiennego, zależnie od rozwoju gospodarczego Niemiec. Nota proponuje dalej, **aby przy odbudowie zniszczonych obszarów użyte zostały niemieckie siły robotnicze** i niemiecki materyał. Od czasu nadejścia propozycyi niemieckiej Harding i Hughes konferując nie przyjmują nikogo. Ambasadorom koalicyjnym będzie odpowiedz pod adresem Niemiec zakomunikowana po wysłaniu jej do Berlina. Gdyby prezydent Harding doszedł do decyzyi, aby propozycye wysłać dalej rządom koalicyjnym, nastąpiłoby to z uwagą, że prezydent uważa tę propozycyę za możliwą podstawę do rokowań. Położenie oceniane jest optymistycznie.

Propozycye niemieckie — niewystarczające.

Paryż. (East Express) „Matin" donosi z Waszyngtonu, że w tamt. kołach miarodajnych krążyły wczoraj pogłoski, że **niemieckie propozycye uznane zostały w poszczególnych punktach jako niewystarczające, w innych jako niedokładne.** Waszyngtoński rząd podał do wiadomości, że podanie koalicyi propozycyj niemieckich w tej formie jest niemożliwe.

Ameryka za porozumieniem.

Londyn. (PAT) Nowojorski współpracownik „Timesa" donosi z Waszyngtonu: Jeżeli propozycye niemieckie okażą się odpowiednie do przyjęcia ich za podstawę ponownych rokowań, wówczas odbędzie się nowa konferencya mocarstw koalicyjnych i Niemiec. Stany Zjednoczone będą na tej konferencyi zastąpione. Rząd amerykański życzy sobie na tę konferencyę wysłać przedstawiciela nie jako rozjemcę, lecz chce wszystko uczynić, aby doprowadzić do porozumienia między obu stronami.

Lloyd George za poparciem Francyi.

Paryż. (PAT) Radio. Odpowiadając na różne interpelacye złożył Lloyd George w poniedziałek oświadczenie w izbie gmin w sprawie ostatnich rokowań w Lympne. Zapewnił on mianowicie, że stanowisko rządu angielskiego, jak to miał zaznaczyć sposobność w przeszłym tygodniu, nie uległo zmianie. Co dotyczy propozycyj niemieckich, to **o ile one nie okażą się zadowalającemi, rząd angielski poprze Francyę na konferencyi, która ma się wkrótce odbyć.**

Paryż. (East Express Radio) Lloyd George i Briand wyrazili zgodny pogląd, że ostatnia **nota dra Simonsa** o odbudowie okolic zniszczonych **musi być zmieniona w swej formie i treści,** by mogła wpłynąć łagodząco na naprężoną sytuacyę. W każdym razie punkta poruszone w tej nocie mogą stanowić podstawę dyskusyi. „Petit Parisien" podkreśla, że sprzymierzeńcy życzą sobie, aby reprezentant prezydenta Hardinga nie był tylko biernym widzem na oficyalnych posiedzeniach, lecz by brał w nich żywy i czynny udział.

Anglia zajmie Hamburg.

Paryż. (East Express). Radio. „Matin" potwierdza wiadomość, że sprzymierzeni, jeżeli Ameryka zwróci się do nich, zwołają komisyę ekspertów, która po otrzymaniu wskazówek odnośnych rządów przestudyuje projekty niemieckie w duchu życzliwym. W każdym razie Niemcy muszą jasno zaznaczyć swą dobrą wolę, o ile traktują seryo mediacyę Ameryki. Sprzymierzeni zwrócą się do Stanów Zjednoczonych ze swej strony, aby wzięły one udział w komisyi odszkodowań. Bertholet donosi, że **Anglia zgodziła się na ewentualną okupacyę zagłębia Ruhr i Hamburga, w której również weźmie udział.**

Pochód w głąb Niemiec.

Paryż. (East Express Radio) Ukończono ostateczne przygotowania wojskowe do pochodu w głąb Niemiec, jeżeli te ostatnie nie spełnią żądań sprzymierzonych.

Konferencya w Londynie.

Paryż. (PAT). Briand zamierza udać się w piątek po południu do Londynu. Definitywne rokowania mają się odbyć w sobotę przed południem

w stolicy angielskiej. Czas trwania najbliższej konferencyi będzie zależał od propozycyi uczynionych przez rząd niemiecki w Waszyngtonie. Jeżeli propozycye będą uważane za nie do przyjęcia, wówczas potrwa konferencya tylko parę dni. W razie przeciwnym, co jest zresztą mało prawdopodobnem, będzie potrzeba tygodnia, aby **oprócz kwestyi górnośląskiej** omówić podstawy ponownych rokowań, jeżeli rząd amerykański uzna za stosowne doręczyć aliantom nowpe ropozycye niemieckie.

Niemcy wydadzą 8 miliardów w złocie.

Paryż. (East Express Radio) Lloyd George w rozmowie z Briandem podkreślił, że Niemcy muszą wykonać postanowienia traktatu dotyczące wydania rezerwy złota Niemiec w ośmiu miliardach marek.

Prasa amerykańska popiera akcyę Francyi.

Paryż. (PAT) Radio. W oczekiwaniu odpowiedzi amerykańskiej pisze „Matin“. że jest zupełnie pewne, iż ani Harding, ani Hughes nie uczyni nic takiego, coby mogło zaszkodzić interesom Francyi, albo co mogłoby wstrzymać jej akcye przeciw Niemcom. **Cała prasa amerykańska jest jak najprzyjaźniej usposobiona względem akcyi francuskiej.** Obecnie badany jest tekst noty, jaką rząd niemiecki przesłał do Waszyngtonu. W najbliższym terminie będzie zakomunikowana sojusznikom opinia Stanów Zjednoczonych.

Radą Najwyższa zbiera się 30 b. m.

(PAT). **Paryż**, 26 kwietnia.

Rada najwyższa zbierze się dnia **30 b. m. w Londynie** albo **w Paryżu** na konferencyę, która potrwa dwa do trzech tygodni. Konferencya rozstrzygnie wiele ważnych spraw, między innemi **sprawę Górnego Śląska.**

Niemcy muszą oddać Polsce lokomotywy

Warszawa. (Tel. M.) Z Paryża nadeszła tu pocieszająca wiadomość, że Rada ambasadorów zakomunikowała delegacyi polskiej swoją decyzyę **w sprawie 354 lokomotyw,** których wydania odmawiają Niemcy. Decyzya głosi, że twierdzenia niemieckie o rzekomej koncentracyi wojsk polskich nad granicą niemiecką są nieprawdziwe, a więc **lokomotywy powinny być wydane Polsce,** na warunkach ustalonych przez komisyę rozdzielczą.

Wydalanie obywateli polskich z Gdańska.

Protest komisarza polskiego.

Gdańsk. (PAT) Wobec wiadomości przychodzących z Gdańska o wydalaniu obywateli polskich przez senat gdański, względnie przez miejski urząd demobilizacyjny, komisarz generalny Rzeczpospolitej polskiej w Gdańsku p. Biesiadecki, wniósł energiczny protest do senatu wolnego miasta Gdańska, w którym opierając się na artykule 104 traktatu wersalskiego i artykule 33 konwencyi polsko-gdańskiej, zażądał, aby bez poprzedniego porozumienia się z nim bezwarunkowo nie wydalano obywateli polskich z obszaru wolnego miasta.

Prace w komisyach.

Warszawa. (PAT) Na wczorajszem posiedzeniu komisyi administracyjnej wysłuchano sprawozdania podkomisyi w sprawie artykułu ustawy o gminie wiejskiej, dotyczącego organizacyi gromad. Wobec tego, że ministerstwo spraw wewnętrznych przedstawiło inne brzmienie artykułu 88, odnoszącego się do kompetencyi gromady, odesłano artykuł ten z powrotem do podkomitetu, złożonego z pięciu członków z dyrektywą, że wnioski podkomisyi nie mogą być sprzeczne z całą ustawą o gminie wiejskiej, uchwaloną już w drugiem czytaniu.

Warszawa. (PAT) Komisya administracyjna na wczorajszem posiedzeniu wysłuchała sprawozdania posła Halbana z działalności podkomitetu wybranego do przeprowadzenia reorganizacyi ministerstw. Sprawozdanie komisya przyjęła do wiadomości, polecając podkomisyi dalsze prowadzenie prac. Ze sprawozdania posła Halbana wynika między innemi, że reorganizacya ministerstwa **spraw wojskowych** polegać będzie na wydzieleniu pewnych agend do tak zwanego sekretaryatu cywilnego przy ministerstwie spraw wojskowych.

Następne posiedzenie komisyi odbędzie się jutro. Pos. Kiernik będzie referował projekt **o pragmatyce służbowej.**

Warszawa (PAT) Komisya skarbowo-budżetowa w obecności ministra skarbu Steczkowskiego odbyła zebranie, na którem przewodniczący **poseł Głąbiński** przedstawił porządek obrad komisyi budżetowej, której tok prac zależny będzie od przedłożenia przez rząd preliminarza budżetowego na rok bieżący. Minister Steczkowski zapowiedział złożenie preliminarza na połowę maja a następnie dał krótki pogląd na obecny stan finansów. Uchwalono połączyć dyskusye nad preliminarzem z dyskusyą nad budżeetm ewentualnie już przy pierwszym czytaniu .W końcu minister Steczkowski odpowiadał na interpelacye poszczególnych posłów.

Układ polsko-austryacki przedłużony.

Warszawa. (Tel. M.) „Neue Freie Presse“ donosi, że układ kompensacyjny polsko-austryacki zawarty 17 marca 1920 r. został przedłużony do 31 marca 1922 r.

Słowacy domagają się autonomii.

Praga. (PAT) „Lidove Noviny“ donoszą z Koszyc, że po ukończeniu obrad posłów słowackich w Preszburgu odbyła się w Koszycach **konferencya posłów słowackich z księdzem Hlinką** na czele, tworzących opozycyę. Konferencya ta uchwaliła rezolucyę, skarżącą się na ucisk Słowaków. Ksiądz Hlinka oświadczył redaktorowi jednego z pism węgierskich, że **słowacka partya ludowa pozostanie i nadal w opozycyi** i nie weźmie udziału w rozwiązaniu trudności parlamentarnych.

Strejk górników w Anglii

Horsea. (PAT Radio) Na wczorajszej konferencyi w ministerstwie przemysłu i handlu między właścicielami kopalń i górnikami oraz reprezentantami rządu, własciciele przedłożyli nowe propozycye. Właściciele kopalń proponują podział wszystkich obszarów węglowych na 6 wielkich okręgów w miejsce dotychczasowego podziału na liczne małe obwody. W ten sposób zarobki regulowałyby się według wielkich okręgów, przez co osiągnęłoby się wyrównanie zarobków. Jest nadzieja, że propozycye te przyczynią się do ostatecznego załatwienia spornej kwestyi.

Londyn. (PAT) Strejk górników zbliża się **do pomyślnego rozwiązania.** Wedle „Daily Mail“ właściciele kopalń przyjęli zasadę **podziału dochodu z górnikami** wedle ustalonej proporcyi.

KRONIKA TELEGRAFICZNA.

BUDOWA KOLEI RAWSKIEJ. Specyalny związek zawodowy uprzemysłowienia i wykorzystania linii kolei **Warszawa—Rawa—Tomaszów,** przystępuje do budowy kolei i przewiduje, że ruch na linii Warszawa—Mszczonów będzie być mógł otwarty jeszcze przed zimą. Budowa kolei rawskiej jest pierwszą próbą udziału związków komunalnych w budowie linii lokalnej. Do związku należą powiatowe związki komunalne: warszawski, błoński, skierniewicki, rawski oraz miasto Warszawa.

Ruch giełdowy.

Kraków, 27 kwietnia.

(stm.) Na wczorajszej gieldzie stwierdzić można było znaczne ożywienie. Dokonano liczniejszych transakcyj akcyami PTH (staremi i młodemi). Zieleniewskiego, Parowozami młodemi Polskim Globem. interesowano się Tepege. Polska Nafta spadła znacznie. Waluty bez znaczniejszej zmiany. Akcyami bankowemi obrotów nie było.

CEDUŁA KURSOWA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ Z DNIA 26 KWIETNIA.

Waluty i dewizy: Dolary Stanów Zjednoczonych gotówka 780 810. Franki francuskie gotowka 58. 60. czeki 60. 62. Franki szwajcarskie gotówka —. czeki 130. 140. Markie niemieckie gotówka 11'50. 12'50. czeki 12. 13. Korony austryackie gotówka 1'12. 1'18. czeki 1'18. 1'28 Korony czesko-słowackie gotówka 10. 11, czeki 10'50. 11'50. Lei rumuńskie gotówka 11. 12. Liry włoskie gotówka 30. 32.

Akcye Tow. handl. i przem.: Polskie Tow. handl. „PTH“ I—III emis ofiar. 850. żąd. 950. transakc. 850—900. IV emis. ofiar. 625. żąd 725. transakc. 670—700. „Polski Glob“ Tow. transportowo-handlowe ofiar. 1750. żąd. 1850. transakc 1800. Zieleniewski ofiar. 6300. żąd. 6800. transakc. 6500. Warsz. Ska akc. Budowy Parowozów II emis. ofiar. 2000. żąd. 2200. transakc. 2100. „Lenkesz“ fabryki maszyn rolniczych ofiar. 4500. żąd. 4800. „Trzebinia“ fabryki maszyn i narzędzi rolniczych I—III emis. 2600. żąd. 2800. IV emis. ofiar. 2300 żąd. 2500 „Automotor“ fabryka samochodów ofiar. 2100. żąd. 2300. trans. 2200. „Górka“ fabryka cementu ofiar 6800. żąd. 7200 Gal. akc. Zakłady Górn. Siersza ofiar. 5300. żąd. 5600. „Tepege“ Tow. dla przedsiębiorstw górniczych ofiar. 7200. żąd. 7500. Polska Nafta ofiar. 2000, żąd. 2400. transakc. 2200. Elektrownia w Sierszy ofiar. 1600. żąd. 1800. „Oikos“ T. A. ofiar. 3600. żąd 3800. „Pozet“ Powszechne zakłady budowlane ofiar. 950. żąd. 1150. Fabryka przetworów tłuszczowych w Trzebini ofiar. 2600. żąd. 2800. „Krakus“ Zjednoczone fabryki przetworów wyskokowych ofiar. 3600. żąd. 3800. Fabryka porcelany w Ćmielowie ofiar. 3600. żąd. 3800. Ł.

Lwów (PAT) Ruble carskie setki 400—470. 500: 260—310. drobne 150—200. Ruble dumskie po 1000: 60—80. ruble dumskie po 250: 50—70. Kierenki 25—30. Karbowańce po 1000: 4—7. Grzywny po 500 i wyżej: 6—9 100 franków francuskich 58—61. 100 franków szwajcarskich 120—140. Funty szterlingi 3150. 3350. Dolary amerykańskie 780—820. transakc. 796. Dolary kanadyjskie 640—720. Marki niemieckie po tysiąc: 1200—1300 po sto: 1100—1200. drobne 1000—1100. Lei rumuńskie po 500: 1225—1325. transakc. 1290. Lei drobne 1100—1200. Liry włoskie 329'36. Korony czeskie 1075—1175. drobne 975—1075. Korony austryackie 115—125.

Dewizy: Londyn 3200—3400 Paryż 5962 Zurych 130—150. Praga 1085—1185. Wiedeń 125—135. Berlin 1225—1335. Nowy Jork 780—820. Bukareszt 1225—1325.

Warszawa (Tel. M.) Na dzisiejszej giełdzie warszawskiej papiery dywidendowe osiągnęły wielką zniżkę, niektóre straciły do 20 procent. wyjątek stanowiły akcye bankowe i papiery publiczne bez obrotu. Ł.

W Gdańsku notowano 26 bm., że kurs marki polskiej był 8'16 i pół.

Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych gotówka: transakcye 806—805—808. sprzedaż 810. kupno 785. Franki francuskie gotówka: transakc 60'50. sprzed. 61. kupno 58. czeki transakc.: 61'25. 61'75 sprzedaż 62. kupno 60. Lnodyn czeki: transakc 3300. sprzedaż 3330. kupno 3250. Berlin czeki: transakc. 12'80, 12'95 12'92 i pół. sprzedaż 13. kupno 12'60. Wiedeń czeki: tranakc. 1'28 i pół 1'29.

Praga (PAT) Berlin 114. Warszawa 8'35. Marka niemiecka 114. Marka polska 8'25.

Zurych (PAT) Zamknięcie giełdy Berlin 6'90 Holandya 201'25. Nowy Jork 576. Londyn 2272. Paryż 42'55. Medyolan 27'85. Bruksela 43'25. Kopenhaga 105. Sztokholm 136. Chrystyania 91'50. Madryt 80, Buenos Ayres 185. Praga 7'90. Budapeszt 2'22. Zagrzeb 4'05. Bukareszt 9'10. Warszawa 0'71. Wiedeń 1'53. Austryackie stempl 0'08.

Wiedeń (PAT) Amsterdam 22225. Zagrzeb 461'50. Berlin 1034. Bruksela 4980. Budapeszt 251'90. Bukareszt 1045. Kopenhaga 120'75. Londyn 2627'50. Medyolan 3200. Nowy Jork 663 Paryż 4892'50 Praga 903'25. Sofia 785. Warszawa 77'25. Zurych 11337'50. Dolary 656. Belgijskie 653. Bułgarskie 780 Duńskie 11975. Marka niemiecka 1036. Angielskie 2605. francuskie 4870. Holenderskie 23130. Włoskie 3195. Jugosłowiańskie niestempl. tysiączki 1829'50. setki 1819'50. Norweskie 10450. Polskie 89'50. Rumuńskie 1035. Rosyjskie 2447. Szwedzkie 15470. Szwajcarskie 11475. Czeskie 90350.

Berlin (PAT) Kursa dewiz: Dolary 6390. Belgijskie 485'50. Funty 253'75. Francuskie 480'50. Włoskie 310'50 Polskie 8'10. Czeskie 87'50. Austryackie stare 15'05 Austrackie stempl. 103 i pół. Rumuńskie 101'12 i pół., Szwajcarskie 1121'75. Amsterdam 2260'20, Chrystyania 1016'45. Kopenhaga 1168'80. Sztokholm 1515'85. Helsingfors 138'85. Włochy 312'15. Londyn 255'32 i pół. Nowy Jork 643. Paryż 631'50. Szwajcarya 1121'33, Hiszpania 896'60. Wiedeń stempl 17'18. Praga 88'1?. Budapeszt 24'07.

DROBNE OGŁOSZENIA

MASAŻYSTA I MASAŻYSTKA umiejący stosować zabiegi hydropatyczne, potrzebni są do hydropatyi. Oferty: Szczawnica, Zdrojowisko. 3986

OBRAZY cenne mistrzów polskich sprzedam. Wiadomość w Administracyi „Gońca krak".

TEOFIL MIKULSKI urodz. w r. 1891 w Pogwizdowie pow. wiat Bochnia, zamieszkały w Brzeszczach, zgubił papiery wojskowe. które się unieważnia. 3985

ZGUBIONO dnia 20 kwietnia papiery wojskowe i przynależność na nazwisko Roman Rosner z Karniowic, które się unieważnia. 3982

MASZYNY DO PISANIA Underwood" Mk 85.000, Smith-Bros Mk 75.000, Kasa kontrolna Mk 60.000 do sprzedania. **Juliusz Hecker, Kraków, św. Marka 25.** 3968

USZCZELNIENIA (pakunki) asbestowe, konopne, bawełniane impregnowane, łojowane grafitowane, ceny konkurencyjne. **„Pilot", Lwów, Batorego 4.** 3737

MODELKI o klasycznych kształtach na dwie godziny dziennie poszukuje się. Zgłoszenia pod „Akt" do Adm. Gońca Krakowskiego.

SPRZEDAM TANIO materyę na ubranie męskie i płaszcz damski, kapelusz damski słomkowy, lornetkę teatralną, buciki damskie używane. Krupnicza 14, III.

DO SPRZEDANIA ANGLEZ nowy z przedwojennej materyi, cały na podszewce jedwabnej. Oglądać można między godz. 1—3 pop., w mieszkaniu p. Janickiej, ul. Szlak 34, parter.

KTOBY WIEDZIAŁ o Tomaszu Lupie z Zaborowia lub był z nim razem przy 32 p. obr. kraj. na wojnie od 1-go sierpnia 1914 albo też był obecnym świadkiem przy jego zabiciu lub zaginięciu, raczy donieść żonie Maryi Lupie w Zaborowiu powiat Brzesko, Małopolska, za dobrem wynagrodzeniem. 3908

EMERYT pocztowy, lat 59 wdowiec bezdzietny, właściciel folwarczku pod Krakowem, poszukuje gospodyni w średnim wieku wdowy lub panny, bezdzietnej. Małżeństwo możliwe. Zgłoszenia do „Gońca" pod „Kaktus".

ZGINĄŁ pies rasy wilczej, suka, która niedawno zległa, szczenięta stęsknione. Nieprawny posiadacz będzie odpowiadać sądownie. Przyprowadzić na ul. Czarnowiejską 37 za wynagrodzeniem, dozorca wskaże.

KUPUJĘ: makulaturę, stare książki, odpadki papieru wszelkiego rodzaju po najwyższych cenach J. Łażęga, Podgórze, Rynek 2. 3514

POSZUKUJĘ mężczyzny inteligentnego, mądrego, energicznego — któryby osobę błądzącą po obłokach — skierował umiejętnie na właściwą drogę. Zgłoszenia do Adminisracyi „Gońca Krak". pod „Huragan".

OBRAZY kupuję i wymieniam. Wiadomość w Admiuistracyi „Gońca krak".

SKRADZIONE papiery wojskowe na nazwisko Smoczek Ludwik, Ujazd p. Zabierzów, unieważnia sie. 3927

ZGUBIONO kartę urlopową na nazwisko Padlik Jan, w Dobczycach pow. Wieliczka. 3925

SKRADZIONO portfel z kartą tymczasowego zaświadczenia demobilizacyi na nazwisko Dańda Leona, z Ochojna pow. Wieliczka, którą unieważniam. 3931

Gospodarstwo

20-morgowe z budynkami i inwentarzem pod Łomżą sprzedam. Wiadomość: Kraków, św. Krzyża 7. **Luiza Bwoździewska.** 3946

MOTORY BENZYNOWE, ropowe, Diesla, elektryczne, Lokomobile, Maszyny parowe, Gatry każdej wielkości, szybka dostawa, fachowa porada poleca „Pilot" Lwów, Batorego 4. 3755

POTRZEBNY starszy i poważny mężczyzna lub kobieta dla dozoru nad kozami i cielętami. Zgłoszenia pod „Dr Ch." do Adm. Gońca Krak.

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Goniec Krakowski" Sp. z o. o.: Maryan Fontana. Redaktor odpow.: Ludwik Gronna.
Drukarnia Ludowa w Krakowie.